

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W AMERYCE

JÓZEF PIŁSUDSKI INSTITUTE OF AMERICA

POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

381 PARK AVENUE SOUTH, NEW YORK, N. Y. 10016

TEL. MU 3-4342

ROK XXVII.

BIULETYN No. 1.

MARZEC, 1970

Wiesław Domaniewski, prezes

Dr. Jan Fryling, dyrektor

„POLSKĘ BYĆ MOŻE CZEKAJĄ I CIĘŻKIE PRZEŻYCIA. PODCZAS KRYZYSÓW—POWTARZAM—STRZEŻCIE SIĘ AGENTUR. IDŹCIE SWOJĄ DROGĄ, SŁUŻĄC JEDYNIIE POLSCE, MIŁUJĄC TYLKO POLSKĘ, I NIENAWIDZĄC TYCH CO SŁUŻĄ OBCYM”.

Józef Piłsudski

7 sierpnia 1927

Kalisz, Przemówienie na zjeździe Legionistów

W PIĘDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ

W sierpniu tego roku przypada pięćdziesiąta rocznica Bitwy Warszawskiej, która zdecydowała o rozgromie armii bolszewickich zalewających Polskę. Żyje jeszcze wielu świadków owych dramatycznych dni sierpniowych, kiedy to na barki Naczelnego Wodza spadł ogrom odpowiedzialności. Jeden nieopatrny krok mógł przesądzić o klęsce i umożliwić armiom bolszewickim podbój całej Europy.

Trzeba było geniuszu wojskowego i nadludzkiej woli Józefa Piłsudskiego oraz niebywałego zrywu narodu, by nie tylko odsunąć zdawało się już wiszący nad Polską wyrok śmierci, lecz rozprawić z wrogiem przemienić w zwycięstwo. Opóźniło ono na dwa dziesiątki lat opanowanie Europy środkowo-wschodniej. Dzięki niemu miała Polska dwadzieścia lat prawdziwej niepodległości. W tym czasie wychowało się pokolenie nie znające już niewoli politycznej, ceniące nade wszystko własną wolność i wolność narodu. To też gdy we wrześniu 1939 roku zaczął się najazd niemiecki na Polskę, naród, jak jeden mąż,

stanął do walki w obronie zagrożonej niepodległości z wielokrotnie silniejszym wrogiem. Po klęsce podjął natychmiast walkę z okupantem. Poddany narzuconemu systemowi komunistycznemu, nie załamał się. Z wiarą patrzy w przyszłość.

Dzieje przełomowej w naszej najnowszej historii Bitwy Warszawskiej opisał w książce „Rok 1920” sam Józef Piłsudski. Komitety Obchodu Stuletniej Rocznicy Urodzin Marszałka rzuciły myśl wydania jej po angielsku. Dzięki ofiarności społeczeństwa (w tym i fundusze ze spadku po śp. Wł. Jaworskim) oraz wysiłkom obu Instytutów Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i w Londynie, książka „Rok 1920” ukaże się wkrótce w języku angielskim, w pięćdziesiątą rocznicę zwycięstwa, które było dziełem ówczesnego Naczelnego Wodza.

Każdy Polak na obczyźnie winien zachęcać cudzoziemców do jej przeczytania, by zrozumieli, że zwycięstwo to ocaliło nie tylko Polskę, lecz Europę, a może świat od komunistycznego zalewu.

Śp. Kazimierz Sosnkowski

Urodził się w Warszawie 19 listopada 1885 roku. Od wczesnej młodości związał się z tajnym ruchem niepodległościowym, któremu przewodził Józef Piłsudski. Główne etapy działalności Sosnkowskiego w tym okresie — to Organizacja Bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej, założony przez Niego w 1908 roku, Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki. W obu organizacjach był zastępcą Komendanta i szefem sztabu.

Razem z Piłsudskim, 6 sierpnia 1914 roku, wyrusza na czele oddziałów strzeleckich przeciwko wojskom rosyjskim. Zaczyna się nowy okres — bojów I Brygady.

Zawsze, przez cały czas pierwszej wojny, jest z Komentantem. W lipcu 1917 roku Niemcy aresztują go z Piłsudskim. I obaj wracają 10 listopada 1918 roku z Magdeburga do uwolnionej już od okupanta stolicy.

W wolnej Polsce organizuje Polskie Siły Zbrojne. W 1920 roku dowodzi Armią Rezerwową powstrzymując napór wojsk Tuchaczewskiego. Gdy zbliża się kryzys w wojnie polsko-sowieckiej, w ciągu kilku tygodni organizuje nowe zastępy wojska i oddaje je do dyspozycji Naczelnego Wodza. Przyczynią się one do zwycięstwa pod Warszawą.

Po zwycięskiej wojnie z Rosją zostaje ministrem spraw wojskowych. Wyjeżdża za granicę w różnych misjach. W 1925 roku przewodniczy delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie. W 1927 roku zostaje mianowany Inspektorem Armii. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego poświęca się wyłącznie sprawom wojskowym.

W wojnie z Niemcami jako dowódca frontu południowego odnosi w nocy z 15 na 16 września zwycięstwo w rejonie lasów janowskich. Po nieudanej próbie przebiccia się do Lwowa rozwiązuje podległe mu oddziały, sam przekrada się na Węgry skąd 11 października 1939 r. dociera do Paryża. Prezydent Raczkiewicz mianuje go swym następcą. Równocześnie wchodzi do rządu gen. W. Sikorskiego i organizuje w Kraju tajny Związek Walki Zbrojnej.

Po klęsce Francji jest w Londynie. Na znak protestu przeciwko układowi z Rosją w lipcu 1941 roku, ustępuje z rządu. Po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego obejmuje w 1943 roku Naczelne Dowództwo. Zwalczany przez Moskwę trwa na tym stanowisku do jesieni 1944 roku. Usunięty pod naciskiem Moskwy ze stanowiska Naczelnego Wodza i pozbawiony godności następcy Prezydenta udaje się do Kanady, gdzie osiada na farmie.

Dopiero po kilku latach uzyskuje swobodę ruchów. W Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych wygłasza przemówienia, w których wypowiada się za koniecznością zjednoczenia politycznego rozbitej emigracji polskiej. W końcu 1952 roku, na zaproszenie Prezydenta Zaleskiego, przybywa do Londynu i przez kilka lat usiłuje doprowadzić do zgody zwaśnione strony. W marcu 1954 r. zostaje podpisany Akt Zjednoczenia, Sosnkowski nie otrzymuje jednak nominacji na następcę Prezydenta i wraca do Kanady.

Coraz rzadziej występuje publicznie. Prowadzi rozległą korespondencję, porządkuje olbrzymią korespondencję, w chwilach wolnych zajmuje się dalej przekładami na polski swych ulubionych poetów. Jest w stałym kontakcie z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Ameryce i do końca interesuje się jego działalnością i planami. Do ostatka utrzymuje kontakt z najbliższymi Jego sercu organizacjami kombatanckimi.

Umiera w Kanadzie na swej farmie, w Arundelu. W chwili zgonu jest przy nim tylko Żona. Zamyka Mu oczy, jednemu z największych Polaków jakiego wydał naród na przelomie minionego i obecnego stulecia.

Wieczór ku czci ś.p. generała Kazimierza Sosnkowskiego

12 grudnia 1969 roku w wypełnionej sali Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku odbył się uroczysty wieczór poświęcony pamięci zmarłego w Kanadzie gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Urządzony został wspólnym staraniem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce — inicjatora wieczoru, Polskiego Instytutu Naukowego, S.P.K. i S.W.A.P.A.

Na kilka minut przed rozpoczęciem wieczoru członkowie zarządu Instytutu Piłsudskiego wprowadzili wdowę po ś.p. Generale, panią Jadwigę Sosnkowską, Jego wierną towarzyszkę życia i współpracowniczkę. Pani Generałowa jest egzekutorką testamentu Zmarłego. Generał zapisał pozostawione, bezcenne dokumenty Instytutowi Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

Uroczystość otworzył prezes Instytutu Wiesław Do-

maniewski. W imieniu Instytutu Piłsudskiego zagał wieczór dr. Jan Fryling, w imieniu Polskiego Instytutu Naukowego dr. Jan Librach, a w imieniu S.W.A.P.A. Komendant Naczelny tej organizacji Jan Dec.

Drugą część wieczoru wypełniły trzy przemówienia: prof. Wacław Jędrzejewicza — „Rola gen. K. Sosnkowskiego w 1920 r.”, prezesa S.P.K. Stanisława Gierata — „Gen. K. Sosnkowski twórca A.K. i Naczelny Wódz” oraz senatora Tadeusza Katelbacha — „Kazimierz Sosnkowski — mało znany.” Ostatnie przemówienie ilustrowały przekłady gen. Sosnkowskiego różnych poetów odczytane przez aktorkę scen amerykańskich Janinę Katelbach. Uroczystość zamknęło przemówienie Prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego. Wezwał obecnych do uczczenia minutą milczenia pamięć Wielkiego Polaka.

Wyjątki przemówienia prof. Jędrzejewicza znajdują czytelnicy w części artykułowej Biuletynu.

Z głosów prasy

Po zgonie gen. Sosnkowskiego wszystkie pisma emigracji polskiej poświęciły obszernie wspomnienia Zmarłemu, składając — niemal bez wyjątku — hołd temu bohaterkiemu żywotowi.

Zaledwie parę przykładów tego wyrazu opinii polskiej możemy tu przytoczyć.

W londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” obszerny artykuł Tadeusza Alfa-Tarczyńskiego p.t. „Szedł przez życie szczytami” rozpoczynają słowa:

„Kazimierzowi Sosnkowskiemu przyszło żyć w momencie przełomowym, w czasie wielkich przemian politycznych i społecznych, które szły przez świat i Polskę.

Dla Polski rozdartej rozbiarami, przywykającej do niewoli i pogodzonej z nią klęskami powstań zaczyna się nowa epoka, w której ma się realizować stanowiące zasadniczy punkt programu Polskiej Partii Socjalistycznej hasło walki zbrojnej o niepodległość.

Wyjątkowość tej epoki stanowi fakt, że w niej właśnie pojawia się człowiek tej miary co Józef Piłsudski, który tę walkę organizuje i jej przewodzi.

Kazimierz Sosnkowski umiał znaleźć swoje miejsce w tej epoce, rozeznac ją i zrozumieć jej głęboki nurt polityczny i społeczny, a równocześnie zharmonizować z nim swoją wielką indywidualność i poddając ją całkowicie wielkiemu uznanemu przez siebie autorytetowi, potrafił znaleźć w tym nurcie swoje właściwe miejsce.

Sam mówi po latach o swym stosunku do Józefa Piłsudskiego:

„Będę go od tej chwili nazywał znanym, a tak dla nas wszystkich drogim mianem Komendanta. Gdy wspominał te lata widzę siebie wpatrzonego w piękną szlachetną twarz Komendanta, widzę w sobie nie tylko cześć, podziw i absolutny posłuch, lecz przede wszystkim miłość i przywiązanie. Kochać kogoś znaczy starać się odgadnąć jego myśli i pragnienia, znaczy chcieć ucieszyć jego serce”.

„Komendant”, „Szef”. Dwa wyrazy zupełnie pospolite, ogólne, bez żadnego specjalnego wydźwięku, ale w pewnej grupie ludzkiej owe dwa wyrazy stały się dla tych dwu ludzi imieniem i nazwiskiem. Wymawiając je słyssało się w nich nutę, jakiej nie słyssać było w żadnym innym wyrazie. Miały swoje własne znaczenie, swój własny ciężar i przystały do nich na ich całe życie i poza grób”.

Wychodzący w Nowym Jorku dziennik „Nowy Świat”, po scharakteryzowaniu gen. Sosnkowskiego w artykule wstępnym, pisze:

„Te swoje talenty zarówno militarne jak polityczne okazywał — przy stałej, skromnej tendencji do unikania wysuwania swej osoby na pierwszy plan — generał Sosnkowski w późniejszych latach, zarówno tych szczególnych, niestety bardzo krótkich, prawdziwej niepodległości, jak później, w tragicznym okresie drugiej wojny światowej.

Największym może jego wkładem w ówczesną, zakończoną niestety niepowodzeniem walkę — tym bardziej trudną, że prowadzoną jednocześnie na kilku frontach, przeciw wyraźnym polskim wrogom, rzekomym a zdradzieckim sojusznikom, oraz pewnym „rodzimy”, bo wewnętrznie polskim czynnikiem — było podkreślane stale poczucie godności narodowej. Sosnkowski, w przeciwieństwie — znów należy powiedzieć, niestety — niektórych innych polskich działaczy, nie okazywał nigdy kompleksu niższości wobec przemożnych aliantów. Nie wahał się on z rzucaniem w ich oczy gorzkiej prawdy, gdy uznawał to za konieczne dla dobra swego narodu. W swym sławnym rozkazie do Armii Krajowej podczas bohaterskiego, a tragicznego powstania warszawskiego, przypomniał on we wrześniu 1944 roku brytyjskim aliantom, że Polska weszła samotnie do wojny przeciw niemieckiej przemocy we wrześniu 1939 roku w obronie nie tylko własnej, ale całego świata zachodniego, że nie liczyła swych strat, ani wówczas, ani podczas decydującej „Battle of Britain” i że domaga się wobec tego pomocy — bez względu na straty — dla Warszawy.

Do takiego języka nie byli przyzwyczajeni polscy sojusznicy, dla których Polska — niegdyś „natchnienie świata” — stała się kłopotliwym aliantem, utrudniającym idylliczne stosunki z nowo pozyskanym przyjacielem w walce przeciw Niemcom, dotychczasowym zaklętym druhem tychże hitlerowskich Niemiec, to jest Związkiem Sowieckim, z „kochanym Joe” Stalinem na czele. Wzmogła się zatem presja tych rzekomych polskich sprzymierzeńców na rząd uchodzący w Londynie, by okazał on „rozsądek” i dla dobra ogólnego poświęcił — bo do tego się to sprowadzało — żywotne interesy narodu polskiego

i samą jego niepodległość. Niektórzy inni przywódcy ulegli — chociaż stopniowo i przy oporach — temu naciskowi. Nigdy nie uległ mu Sosnkowski, chociaż kosztowało go to (na skutek „przyjaznych porad” rządu brytyjskiego) stanowisko zarówno wyznaczonego następcy prezydenta RP. jak potem Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych.

Nie dbał on o te zaszczyty, jeżeli kolidować one miały z tym wszystkim, co uważał za istotne dla interesów narodu.

Zmarł wielki, dumny — w najlepszym tego słowa znaczeniu — Polak. Chylimy czoła nad jego trumną, myśląc przede wszystkim o Polsce, na której losach zła „koniunktura polityczna” nie pozwoliła mu zaważyć tak, jak było to zgodnym z najlepszymi interesami narodu polskiego”.

Henryk Gruber artykuł w tygodniku „Kurier Polski”, wydawanym w Buenos Aires, kończy słowami:

„Rola generała Kazimierza Sosnkowskiego była potężnym akcentem w historii nowoczesnej Polski. Jako szef sztabu Komendanta, później minister spraw wojskowych, był osobistością oryginalną i czujną na wszystko co dotyczyło interesów Państwa. Jego inteligencja i konsekwencja dominowała nad problemami nawet wówczas, gdy pogarszająca się sytuacja międzynarodowa pogrążała nas w coraz większych trudnościach. Nie danym było generałowi odegrać zbawczej roli w epoce wojny, choć z charakteru i wiedzy był do niej wybrany w tej ciężkiej chwili. Zjednoczenie, które było jego myślą przewodnią, osiągnął znacznie później i w innych warunkach. Stronictwa połączyły się na emigracji pod hasłem zgody i zdecydowały wybór Sosnkowskiego na Prezydenta Polski na emigracji. Wybór ten nie uległ realizacji, co nie zmieniło faktu, że bez tego tytułu formalnego rósł w oczach Polaków jego tytuł moralny. Szef Kazimierz Sosnkowski z czasu Legionów, stał się szefem emigracji polskiej. Zeszedł z tego świata bez tytułu Prezydenta Rzeczypospolitej do czego dawało mu prawo jego pracowite życie. Ale zatrzymał tytuł nieskazitelnego żołnierza, wodza i męża stanu. Wszedł do Panteonu Polski jako jeden z pierwszych po Józefie Piłsudskim”.

WACŁAW JĘDRZEJEWICZ

Śp. Generał Sosnkowski w 1920 roku

Gdy wojska polskie pod wodzą marszałka Piłsudskiego zajmowały Kijów 8 maja 1920-go roku i Warszawa szykowała się do tryumfalnego przyjęcia Naczelnego Wodza, na naszym północnym froncie bolszewicy przygotowywali swe pierwsze silne uderzenie. Wiedzieliśmy o tym dobrze. Pracowałem wówczas w Oddziale II Naczelnego Dowództwa i obserwowałem z informacji wywiadowczych narastanie sił na północy. Przewidywania nasze sprawdziły się bardzo prędko. Już 14 maja bolszewicy zaatakowali na północy naszą słabą 1-szą armię i w ciągu dwóch tygodni ciężkich walk zepchnęli ją głęboko w tył.

W tych warunkach Naczelny Wódz przygotował akcję na północy celem odzyskania opuszczonych przez nas terenów. W tym celu już 23 maja sformowana została

specjalna armia przewidziana do tego tylko określonego zadania. Po odrzuceniu bolszewików miała ona zostać rozwiązana, a odcinek jej winna była zająć z powrotem wzmocniona 1-sza armia. Dlatego też nowa armia nie otrzymała żadnego numeru, lecz została nazwana rezerwową.

Zastanawiając się kto ma dowodzić tą armią Naczelny Wódz zdecydował powierzyć ją ówczesnemu wiceministrowi spraw wojskowych, gen. por. Kazimierzowi Sosnkowskiemu.

Wybór był trafny pod każdym względem. Przede wszystkim w decyzji tej musiał grać ważną rolę stosunek Naczelnego Wodza do dowodzącego generała, oparty na dawnej, tak bliskiej znajomości i przyjaźni z czasów

P.P.S., Związku Walki Czynnej i Strzelca, pracy w Legionach, gdzie Sosnkowski był szefem sztabu I brygady, wspólnego więzienia w Magdeburgu i wreszcie w niepodległej Polsce gdzie gen. Sosnkowski już przeszedł od roku był wiceministrem spraw wojskowych. Właśnie ten ostatni czynnik musiał tu grać ważną rolę. Piłsudski nie chciał pozbywać się swego zaufanego współpracownika, na którego mógł zawsze liczyć, gdyż wiedział, że jest mu tam niezbędny, co miało się bardzo prędko okazać w sierpniu 1920 roku. Ale mógł mu chwilowo powierzyć dowodzenie armią, która miała do spełnienia bardzo ważne, lecz ograniczone w czasie zadanie. Gen. Sosnkowski wiedział, że po jego wypełnieniu ma powrócić z powrotem do pałacu „pod Blachą” — obok Zamku — gdzie urzędował.

Powołana do życia armia rezerwowa składała się z trzech dywizji piechoty, dwóch brygad i grupy jazdy płka Beliny.

Uderzenie nasze zaczęło się 2 czerwca. Odrzuciło od razu bolszewików w tył, poczem zaczęły się dalsze uporczywe walki. Po ośmiu dniach bojów armia rezerwowa osiągnęła linię rzeki Auta, t.j. wypełniła swoje zadanie.

Będąc szefem oddziału II informacyjnego armii rezerwowej, miałem możliwość stałego kontaktu z jej dowódcą. Podziwiałem jego rozwagę, opanowanie w denerwujących momentach, a było ich wiele, fenomenalną pamięć, pozwalającą mu na pamiętanie gdzie znajdują się nasze oddziały bez mała do szczebla kompanii, i rozpracowanie planu operacji, przewidując wszystkie chyba możliwości ze strony przeciwnika.

Umysł gen. Sosnkowskiego był umysłem typowo analitycznym. Ujmując całość sytuacji, widział on jednocześnie różne jej rozwiązania. Ta właściwość czyniła go znakomitym szefem sztabu I-szej brygady. Ale teraz, dowodząc armią, musiał nie tylko przeanalizować sytuację, ale powziąć decyzję i wybrać jedną z możliwości, którą mu tak precyzyjnie pracujący mózg nasuwał.

Właściwie dopiero w tej bitwie gen. Sosnkowski wykazał swe zdolności jako dowódca wielkiej armii, liczącej parędziesiąt tysięcy żołnierzy. Odnosił on świetne zwycięstwo nad bolszewikami, za co marszałek Piłsudski nadał mu order *Virtuti Militari* II klasy.

Dla nas, oficerów jego sztabu, był on nie łatwym generałem. Wymagał wiele, żądał informacji precyzyjnych, nie znosił niedokładności. Nie wiem, kiedy spał, bo właściwie o każdej porze dnia i nocy można go było widzieć albo w jego wagonie pochylonego nad mapą lub papierami, albo przechadzającego się po peronie stacji Święciany w rozmowie z którymś z nas lub często zwywanych dowódców oddziałów, o ile nie był na froncie inspekcjonując walczące oddziały.

No i, gdy trzeba było, potrafił dać szkołę. Pamiętam, że kiedyś zbudzono mnie o 2-iej czy 3-iej rano z tym, że generał mnie wzywa. Zjawilem się w jego wagonie. Właśnie czytał meldunek któregoś z naszych oddziałów donoszący, że wzięto do niewoli bolszewików z dywizji, nieznaną nam dotąd na naszym froncie. Dostałem straszłą burę: jak możecie nie wiedzieć, jakie sowieckie oddziały są na moim froncie? Dlaczego nie doniesiono mi o pojawieniu się nowej dywizji? I tak poszło na mnie, na płka Matuszewskiego w Naczelnym Dowództwie i na wszystkich, którzy mieli coś wspólnego ze służbą wywiadowczą.

Byłem całkowicie zaskoczony pojawieniem się tej bolszewickiej nowej dywizji. Znałem dobrze dyzlokację wojsk sowieckich. Dywizja ta powinna była być gdzieś, o ile pamiętam, na Kaukazie. Widocznie została przesunięta na polski front tak, że nasze placówki wywiadowcze na Ukrainie i w Moskwie nie wykryły jej transportu, albo, jeśli wykryły, meldunki ich nie dotarły na czas do nas.

Rezultat był taki, że mieliśmy przed sobą o jedną dywizję sowiecką więcej, niż przypuszczaliśmy. Utrudniało to nasze zadanie, ale, oczywiście daliśmy sobie radę i z tą dywizją.

Po burzy, jak to zwykle bywa, przychodzi roz pogodzenie. Trudno było sobie wyobrazić miłszego kompana przy wspólnym obiedzie w wagonie restauracyjnym sztabu, jak gen. Sosnkowski, stale przez nas nazywany Szefem od czasów I brygady. Znakomity causeur, umiał wypić ze smakiem, humorem i serdecznością koleżeńską, za co wszyscy go tak bardzo lubili.

10 czerwca armia rezerwowa została rozwiązana, a gen. Sosnkowski powrócił do Warszawy na dawne stanowisko wiceministra spraw wojskowych.

Następne wielkie zwycięstwo na polu walki miał odnieść gen. Sosnkowski w 19 lat później, w kampanii wrześniowej 1939 r. Jako dowódca frontu południowego z miejscem postoju we Lwowie, udał się do rozproszonych oddziałów frontowych, stworzył z nich grupę i odniósł 15 i 16 września zwycięstwo w rejonie lasów janowskich. Rozbił tam wielką niemiecką jednostkę pancerną, zdobył dużo sprzętu motorowego i około 30 dział. Była to nasza jedyna naprawdę poważna wygrana w kampanii wrześniowej, dokonana pod bezpośrednim dowództwem gen. Sosnkowskiego.

Ale wróćmy do roku 1920-go, do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Jaką rolę tam odegrał gen. Sosnkowski?

Wiceministrem został już w marcu 1919 r. Praca jego z gen. Józefem Leśniewskim, ministrem spraw wojskowych, układała się przez dłuższy czas dobrze. Powierzył on Sosnkowskiemu zagadnienia organizacyjne. Na skomplikowanych sprawach politycznych ówczesnej Polski minister spraw wojskowych wogóle się nie znał — więc i te zagadnienia przeszły do rąk gen. Sosnkowskiego, obdarzonego wielkim ich wyczuciem.

Dla Naczelnika Państwa obecność Sosnkowskiego w ministerstwie spraw wojskowych zapewniała, że może być spokojny, iż na tym odcinku pracy nie spotkają go żadne zaskoczenia.

Przechowywała się w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku korespondencja gen. Sosnkowskiego z Piłsudskim z okresu koniec kwietnia — połowa maja 1920 r. Piłsudski był wówczas na froncie, prowadząc operację na Ukrainie, zakończoną zajęciem Kijowa, a Sosnkowski w czterech bardzo długich listach informował naczelnego wodza o tym, co się dzieje w Warszawie.

Listy te zaczynają się zawsze słowami: „Kochany Komendancie”, a kończą „ściskam Was serdecznie”. W liście z 12 maja charakterystyczny dopisek: „Maszynistka, której dyktuję swe listy, jest zupełnie naszą i całkiem zaufaną”.

Sprawy, poruszane przez Sosnkowskiego w ciągu tych dwóch tygodni wykazują, jak szeroki wachlarz zagadnień wielkiej dla państwa wagi obejmował ówczesny wiceminister spraw wojskowych. Oto niektóre z nich: Stosunki w Sejmie, gdzie prawica (posłowie Skarbek, Lu-

tosławski i St. Grabski) atakują odezwę naczelnego wodza do mieszkańców Ukrainy. Konferencje z premierem Skulskim i zagadnienie rekonstrukcji rządu. Wizyty posłów francuskiego Panafieu i rumuńskiego Florescu, którzy składali na ręce Sosnkowskiego gratulacje z powodu zwycięskiej polskiej ofensywy na Ukrainie. Stosunki niemiecko-litewskie. Kłopoty z uzbrojeniem ukraińskiej dywizji Udowiczki z armii Petlury. Sprawa za sprawą, wszystkie ważne, wszystko pilne i poufne.

Zgłaszają się do Sosnkowskiego Węgrzy wysłani przez admirała Horty i zawiadamiają, że na Słowaczczyźnie przygotowuje się właśnie powstanie przeciwko Czechom aby przyłączyć do Węgier korytarz czeski, zamieszkały w znacznej mierze przez Rusinów i Lemków. Celem tego było odcięcie Czech od Rosji i ustalenie wspólnej granicy między Węgrami i Polską. Węgrzy mieli gotowych 30,000 powstańców i prosili Polskę o pomoc.

Sprawa politycznie niezwykle delikatna. Sosnkowski donosi o tym Piłsudskiemu i prosi o instrukcje.

Lecz zaraz mamy inne zagadnienie: gen. Buat, francuski szef sztabu generalnego zawiadamia Sosnkowskiego, że dalsze dostawy broni i amunicji z Francji do Polski będą możliwe tylko w drodze handlu wymiennego. Dotąd Polska otrzymywała materiał wojenny z Francji bez tego rodzaju ograniczeń. Było to więc bardzo poważne uderzenie i niesłuchanie niebezpieczne dla naszej armii, w dużej mierze opartej na dostawach sprzętu wojennego z Francji. Jednocześnie Sosnkowski donosi o nowej biedzie: „A rząd niemiecki tranzakcję doprowadzoną już do skutku za pośrednictwem podstawionego banku holenderskiego rozbił mi niedawno z kretesem. Chodziło o 200,000 karabinów Mausera, które były już kupione i zapłacone! Wszystko upadło, a bank pieniądze zwrócił”.

No i tyle spraw z naszej polityki wewnętrznej o których Sosnkowski czuł się w obowiązku informować Piłsudskiego. Niektóre z nich prawie sensacyjne. 14 maja 1920 r. pisze:

„Przyjazd Dmowskiego spodziewany jest w końcu miesiąca, odbywają się ożywione narady w sprawie jego ustosunkowania się do Was. Dziś w nocy odbyła się konferencja, pełny skład której nie jest mi znany, wiem jednak, że był tam m.in. Sądzewicz, Hłasko i Grzymała Siedlecki. Rozważali obszernie temat ewentualnego zaproponowania Wam korony, a w każdym razie dożywotniej prezydentury pod warunkiem niezwłocznego objęcia przez Dmowskiego gabinetu wraz z teką spraw zagranicznych; mnie zaś chcą widzieć ministrem wojny. Uważają za możliwe dojście do ścisłego współdziałania takiej trójcy. Odczuwa się, że zdają sobie sprawę z zagrożenia swej pozycji i rzucając na szalę ostatnią rezerwę, najpotężniejszą, jaką jest Dmowski, chcą pójść na wysoką grę”.

Przerywam dalszy tok spraw, referowanych Piłsudskiemu przez Sosnkowskiego. Wykazują one, wiele i jak różnych zagadnień spadało wówczas na jego barki. Lecz wszyscy wiedzieli, że właśnie do tego ministerstwa spraw wojskowych, a nie do ministra czy innych członków rządu trzeba iść, żeby daną sprawę naprawdę załatwić.

To też kończy Sosnkowski swój list z 12 maja słowami: „U mnie nic nowego. Roboty nawał szalony — upadam po prostu ze znużenia. Ludzie szarpiają mnie, jak kruki: ciągle tłumy w poczekalni: ministrowie, posłowie

sejmowi, posłowie zagraniczni, generałowie wszystkich nacji, biskupi, delegacje . . . Brrr . . . Na pracę techniczną nie znajduję po prostu czasu. Nie wiem, za co Pan Bóg mnie tak karze. Zasnę, jak pluskiew, przyschnę do fotela w swej wdzięcznej roli kuratora tytułów. (Generał) Henrys twierdzi, że ofensywa ostatnia stanowi świetny sukces organizatorski ministerstwa wojny. Chciałbym na pociechę usłyszeć z ust Waszych potwierdzenie tych skromnych zasług”.

Do tego stosunki osobiste wiceministra Sosnkowskiego ze swym ministrem, gen. Leśniewskim, początkowo dobre teraz zaczęły się psuć coraz bardziej. Wreszcie 23 lipca 1920 r. gen. Sosnkowski podał się do dymisji. Fakt ten dotąd nie był znany historykom, a całe dossier jego znajduje się w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Sierpień 1920 r. był okresem najcięższych walk pod Warszawą. I tu osoba gen. Sosnkowskiego odegrała dominującą rolę.

Był on, jak to Piłsudski określił w swej pracy „Rok 1920” dobrym duchem opiekuńczym kłócących się generałów. A byli nimi szef sztabu generalnego, gen. Rozwadowski i przybyły w końcu lipca z Francji doradca wojskowy, gen. Maxime Weygand. Obaj z natury rzeczy mieli służyć naczelnemu wodzowi swymi radami. Lecz okazało się, że byli oni w nieustannym sporze o każde zagadnienie operacyjne i, zajmując bliskie sobie pokoje w sztabie generalnym na ówczesnym placu Saskim, rozmawiali ze sobą, jak pisze Piłsudski, „tylko notami dyplomatycznymi”. Dziś w imieniu historyków mogę im za to podziękować. Bowiemy noty gen. Weyganda, pisane odręcznie z pokoju do pokoju, przechowały się i są bezcennym źródłem dla historyka. Znajdują się one w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Gen. Sosnkowski, znający świetnie francuski, podobnie jak gen. Rozwadowski, utrzymywał tę parę generalską w jakichś możliwych stosunkach co, oczywiście, było bardzo ważne dla Piłsudskiego, zwłaszcza gdy był on poza Warszawą w decydujących dniach ofensywy z nad Wieprza, którą sam dowodził. Szereg planów tej bitwy, przedstawionych przez gen. Rozwadowskiego i plan gen. Weyganda nie został przyjęty przez Naczelnego Wodza, który przemyslał własny plan manewru. Plan ten przyniósł ostateczne zwycięstwo w t.zw. bitwie warszawskiej.

Były to ciężkie dni dla Warszawy, gdy od strony Radzimina słyhać było strzały armatnie i losy wojny wydawały się niepewne. Najlepiej wytrzymała tę atmosferę szara ludność stolicy. Najgorzej — szczyty partii politycznych. Sypały się zarzuty i obwinienia, przede wszystkim w stosunku do Naczelnego Wodza, oskarżając go o wszelkie zbrodnie, ze zdradą włącznie.

Pisał o tym gen. Sosnkowski przed dwoma laty: „Nagonka, rozpoczęta przeciwko Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa w toku kryzysu sierpniowego oraz w paru latach późniejszych przekroczyła wszelką miarę . . . Utkwiła mi w pamięci, niby uraz psychiczny, pewna scena, jaka miała miejsce w Belwederze, podczas jednego z posiedzeń Rady Obrony Państwa . . . W pewnym momencie obecny na posiedzeniu Marszałek Sejmu oznajmił, że delegacja z poznańskiego czeka w sąsiednim pokoju na posłuchanie u Naczelnika Państwa. Piłsudski skinął głową na mnie, bym mu towarzyszył”.

W sąsiednim pokoju zgromadziło się kilkanaście osób o wyglądzie przeciętnie pospolitym. Były tam leciwe

paniusie i uroczyści mężczyźni; dostrzegłem też paru księży. Przewodniczący delegacji wygłosił krótkie przemówienie, którego słowa końcowe wryły mi się w pamięć: „Społeczeństwo poznańskie obserwuje z głęboką troską niepojęte wydarzenia na froncie, a nie rozumiejąc, co się dzieje, dopatruje się zdrady i zdradę tę widzi tutaj” — poczem wskazujący paluch wyciągnął w stronę Naczelnego Wodza. Piłsudski bez słowa zawrócił w miejscu i wyszedł; niezmiernym wysiłkiem woli panował on nad sobą, okazując na zewnątrz chłodny i wyniosły spokój”.

Tymczasem opozycja przygotowywała nowy rząd w Poznaniu, dokąd wyjeżdżali polityczni przeciwnicy Piłsudskiego. Korpus dyplomatyczny, z wyjątkiem papieskiego nuncjusza Ratti, późniejszego papieża, i paru innych, też przeniósł się do Poznania.

W tym chaosie, w ogniu walk na froncie, a oskarżeń i zarzutów w mieście, ośrodkiem oporu pod względem moralnym i politycznym stał się gen. Sosnkowski. Czy jako członek Rady Obrony Państwa, czy jako minister, czy wreszcie jako żołnierz i obywatel, walczył z małością, niewiarą i upadkiem ducha. Był ośrodkiem krystalizacyjnym dla tych, którzy, skupiwszy się około niego, nie upadali na duchu, wierząc w Wodza Naczelnego i w ostateczne zwycięstwo. Pod tym moralnym względem Sosnkowski wybił się wówczas jako odpowiedzialny mąż stanu.

Główną troską gen. Sosnkowskiego jako ministra spraw wojskowych było przygotowanie wojska do decydującej walki. Dzięki jego niewyczerpanej energii, inicjatywie, żelaznej woli, zmysłowi organizacyjnemu i wierze

w ostateczne zwycięstwo w tych strasznych dniach lipcowych i sierpniowych, olbrzymi wysiłek został dokonany by zwiększyć siłę obronną państwa. 170,000 żołnierzy zasililo walczące oddziały, w tym 80,000 ochotników. Trzeba było to zorganizować, umundurować i uzbroić. Utworzono 70 nowych baterii artylerii, uzupełniono stare dwunastoma działami, dodano wojsku 1,000 ciężkich karabinów maszynowych i 22,000 koni. Całość tych prac leżała w zadaniach ministerstwa spraw wojskowych, ale tylko dzięki energii tego młodego ministra (Sosnkowski liczył wówczas 35 lat) ta olbrzymia praca została dokonana i w rezultacie przyniosła nam wielkie zwycięstwo. To też słusznie mówi Piłsudski o obronie Warszawy w sierpniu: „dzięki nadzwyczajnej energii, którą dla Warszawy rozwinął gen. Sosnkowski, od razu rzuciła się w oczy ogromna, dotąd nieznaną u nas na wojnie, obsada artylerii”.

Nie wspominam o dalszej działalności Sosnkowskiego gdy po wygranej wojnie przyszła bardzo trudna sprawa demobilizacji armii. Ale nie mogę pominąć faktu o największej doniosłości dla Polski, a związanej z imieniem gen. Sosnkowskiego. Mam na myśli konwencję wojskową polsko-francuską, podpisaną przez gen. Sosnkowskiego z marszałkiem Fochem w Paryżu, 21 lutego 1921 roku, będącą, obok sojuszu politycznego, podstawą naszej polityki międzynarodowej w okresie dwudziestolecia.

Służbę gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach wojny polsko-sowieckiej i potem historia Polski zapisze na swych kartach wdzięcznymi słowami.

SPRAWOZDANIE INSTYTUTU ZA ROK 1969

Zbiory, Archiwum i Biblioteka

Rok 1969-ty był pomyślny dla zbiorów Instytutu. Otrzymaliśmy wiele cennych dokumentów, między innymi duży zespół materiałów zmarłego gen. Władysława Bortnowskiego, przekazany przez jego żonę, oraz wiele mniejszych kolekcji. Wpłynęło dużo darów w postaci książek, broszur, fotografii i kompletów pism, w tym duża ilość bardzo rzadkich. Wśród wielu ofiarodawców wymienić należy: Hanna Ablałowicz (N.Y.), Biblioteka Polska w Londynie, J. Białasiewicz (Chicago), prezes W. Domaniewski (Bronxville, N.Y.), K. W. Dembowski (N.Y.), dr. J. Fryling (N.Y.), P. Harcaj (Chicago). Instytut J. Piłsudskiego w

Londynie, Al. Janta (N.Y.), W. Jędrzejewicz (N.Y.), gen. T. Kasprzycki (Montreal), T. Katelbach (N.Y.), rodzina zmarłego członka Instytutu A. Kiełczyńskiego (N.Y. — duży zbiór książek), Hanna Kisterowa (N.Y.), E. Kleszczyński (N.Y.), ks. M. Król (Parana, Brazylia), gen. W. Kowalski (Miami), dr. L. Obierek (N.Y.), Fr. Potulicki (N.Y.), Prof. G. Rhode (Moguncja, Niemcy), ambasador T. Romer (Montreal), rodzina zmarłego konsula H. Sztarka (Texas — duży zbiór książek), M. Tarnowski (N.Y. — bardzo duży zbiór książek), K. Wierzbiański (Monachium — cenna kolekcja), Halina Wierzyńska (Londyn), Cz.

Zbierański (N.Y. — wiele książek, broszur i pism), płk. B. Żuk (Detroit) przekazał wiele książek po zmarłym członku Instytutu, płk. B. Kuncu, i wiele innych osób.

Cenny dar otrzymaliśmy z Polski: pośmiertną maskę marszałka Piłsudskiego, wykonaną w gipsie zaraz po jego zgonie przez prof. Szczepkowskiego. Obecnie Instytut przygotowuje odlew tej maski w bronzie. Należy zaznaczyć, iż już posiadamy w naszych zbiorach odlew ręki marszałka Piłsudskiego w bronzie.

Jerzy Kucharski dopomógł nam w zestawieniu albumu stempli oddziałów legionowych i ich poczt polowych w latach 1914-18. Jest to jedyna zapewne tak bogata kolekcja w Ameryce.

Jednym z najważniejszych naszych osiągnięć w ubiegłym roku było zabezpieczenie bezcennej kolekcji t.zw. archiwum belwederskiego marszałka Piłsudskiego. Liczy ono dużo ponad 40,000 stron dokumentów, w olbrzymiej ilości oryginalnych. Choć przechowywane starannie, narażone było na ewentualność zniszczenia np. przez pożar. By je zabezpieczyć, należało archiwum to zmikrofilmować. Lecz fundusze Instytutu dotąd na to nie pozwalały. Wreszcie udało się nam zainteresować bardzo znany amerykański uniwersytet, który wyłożył znaczną sumę na zmikrofilmowanie archiwum belwederskiego. Dziś cały ten proces mamy za sobą i, posiadając oryginały doku-

mentów, mamy także ich odbitki w mikrofilmie, co zapewnia trwałe zabezpieczenie tak cennych dokumentów.

Ciasnota lokalu Instytutu nie pozwalała na właściwe rozmieszczenie zbiorów dokumentów i książek. Pomógł nam nieco w tej sprawie zakup siedmiu szafek stalowych (cabinet files) które, dzięki pomocy naszego radcy prawnego, Oskara Schenkera, uzyskaliśmy po niższej cenie. Nabyliśmy także większą ilość specjalnych pudeł na broszury.

Prace Badawcze i Publikacje

Lecz samo zbieranie, przechowywanie i opiekowanie się biblioteką czy archiwum nie spełni swego zadania o ile ze zbiorów tych nie będą korzystali naukowcy. Pod tym względem rok 1969 był dla Instytutu bardzo szczęśliwy. Szereg profesorów: Polacy, Amerykanie, Niemcy i wielu doktorantów i magistrantów odwiedzało nasz Instytut dla pracy w bibliotece lub archiwum. Ukazały się także w druku prace naukowców, którzy uprzednio pracowali nad naszymi dokumentami. I tak Anglik, prof. John Bradley z uniwersytetu w Manchesterze opublikował książkę „Allied intervention in Russia 1918-1920”, w której stosunek Piłsudskiego do Denikina i rolę gen. Weyganda w bitwie warszawskiej 1920 r. oparł na dokumentach Instytutu, po co specjalnie swego czasu przyjechał z Anglii. W lecie wyszła doskonała praca prof. Piotra Wandycza z uniwersytetu Yale pod tytułem „Soviet-Polish relations 1917-1921”, pełna powoływania się na archiwum belwederskie i inne dokumenty, które posiada Instytut. Także wyszła już dawno zapowiadana książka prof. M. K. Dziewanowskiego z bostońskiego u-

Stale zwiększająca się biblioteka Instytutu liczy obecnie około 4,500 skatalogowanych pozycji, plus ok. 3,500 nieskatalogowanych broszur. Dużym osiągnięciem jest zakończenie katalogu działowego książek, co pozwala naukowcom na łatwe odszukanie poszukiwanych źródeł. Praca nad tym katalogiem trwała trzy lata. P. Jan Kowalik w Kalifornii pracuje obecnie nad ukończeniem już bardzo zaawansowanego katalogu pism, znajdujących się w Instytucie.

niwersytetu pod tytułem „Joseph Piłsudski a European Federalist 1918-1922”. I ona w wielkim stopniu oparta jest na dokumentach Instytutu. Autor wymienia nasze zespoły, a mianowicie archiwum belwederskie, archiwum wojskowej misji ukraińskiej w Polsce, Polskiej Organizacji Wojskowej, teki ambasadora Sokolnickiego i ministra Michała Mościckiego i inne. Wreszcie trzeba dodać, iż książka Wacława Jędrzejewicza „Diplomat in Paris 1936-1939. Papers and Memoirs of Juliusz Łukasiewicz, Ambassador of Poland” oparta na dokumentach ambasadora Łukasiewicza, znajdujących się w Instytucie, wyjdzie nakładem Columbia University Press po angielsku na wiosnę 1970 r.

W roku ubiegłym odwiedziło nasz Instytut i pracowało w nim wielu naukowców z całego świata. Dwukrotnie odwiedzał nas prof. G. Rhode z uniwersytetu w Moguncji (Niemcy) pracujący nad zagadnieniem Litwy Środkowej. Także parokrotnie pracowała u nas Japonka Misato Toda, z cesarskiego uniwersytetu w Tokio, pisząca pracę doktorską na temat pobytu J. Piłsudskiego i R. Dmowskiego w Ja-

ponii w 1904 r. Inne tematy, dla których w roku zeszłym szukano materiałów w Instytucie, dotyczyły: życiorys marszałka Śmigłego-Rydza, zagadnienie zjednoczenia politycznego emigracji polskiej w latach 1953 i dalszych, historia Organizacji Bojowej P.P.S., stosunki polsko-sowieckie w latach 1919-1920, ustrój państwa polskiego w latach 1919-39, bitwa warszawska 1920 r., Polonia amerykańska (studium socjologiczne). Poza tym Instytut często udzielał informacji odnośnie najbardziej różnych zagadnień, związanych z historią Polski.

Dr. Wanda Piłsudska, córka Marszałka, odwiedziwszy Instytut w maju 1969 r. ze wzruszeniem czytała posiadany przez nas dziennik jej stryja, Bronisława Piłsudskiego (o rok starszego od Józefa Piłsudskiego) z czasów pobytu obu braci w gimnazjum wileńskim w latach 1882-84.

W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące odczyty:

14-go listopada 1969 r. Senator Tadeusz Katelbach i mecenas Ludwik Seidenman zagaił dyskusję o książce pułk. Kazimierza Iranek-Osmeckiego „Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939-1945”.

12-go grudnia 1969 r. na wieczorze poświęconym pamięci generała broni Kazimierza Sosnkowskiego ogłosili odczyty: prof. Wacław Jędrzejewicz, mjr. Stanisław Gierat i senator Tadeusz Katelbach. (Szczegóły w artykule o gen. Sosnkowskim).

27-go lutego 1970 r. odczyt Andrzeja Pomiana p.t. „Poeta i Walka”, poświęcony poecie Krzysztofowi Baczyńskiemu, który poległ podczas powstania warszaw-

W zeszłym roku Instytut wydał swój kolejny (piąty) katalog książek nowych i używanych (duplikaty), przeznaczonych na sprzedaż. Opracował go bardzo starannie członek Instytutu, Zbigniew Spotowski. Sprzedaż tych książek do bibliotek uniwersyteckich i college'ów stanowi poważną pozycję w dochodach Instytutu.

Archiwum i biblioteka Instytutu były nadal pod opieką prof. Wacława Jędrzejewicza.

Jak co roku, zwracamy się do wszystkich przyjaciół Instytutu z gorącą prośbą o przysyłanie nam dokumentów, fotografii, książek, broszur, pism, listów i t.p. dotyczących najnowszej historii Polski celem uzupełnienia naszych zbiorów. W mieszkaniach prywatnych zazwyczaj zajmują tylko miejsce, kurzą się i niszczą, a w Instytucie zostaną właściwie wykorzystane.

Odczyty

W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące odczyty:

13-go marca 1970 r. odczyt inż. Damiana Wandycza „Przemiany gospodarcze Polski po r. 1945”.

* * *

Odczyt prof. Tadeusza Gromady „Józef Piłsudski i Słowaczycyżna” umieszczony został w kwartalniku „Slavic Review” (Volume 28, Nr. 3, September, 1969).

Wygłoszone na sesjach jubileuszowych Instytutu 16-go listopada 1968 r. odczyty profesorów R. Dębickiego, K. M. Dziewanowskiego, T. Gromady, W. Jędrzejewicza, K. M. Kimmicha, A. Korczyńskiego i P. Wandycza ukazały się jako odbitka z kwartalnika „Polish Review”.

Sprawozdanie Finansowe

Wpływy Instytutu za rok 1969 kształtowały się następująco:

Saldo bankowe 1. 1. 1969	\$5,453.59
Składki członkowskie	2,967.54
Ofiary	7,263.03
Wpływy z odczytów	289.50
Sprzedaż książek	3,733.25
Różne	200.00
Razem	\$19,906.90

Rozchody jak następuje:

Lokal i światło	\$2,802.14
Poczta i telefon	1,322.34
Materiały biurowe	1,292.74
Zakup książek na sprzedaż, druk katalogu, koszt sprzedaży książek	3,021.44
Koszt dorocznego apelu	1,228.15
Subwencje na prace naukowe	538.70
Zakup archiwum amb. Sokolnickiego	500.00
Wydawnictwa i odczyty	1,228.61
Wydatki sekretarza	807.88
Pomoc biurowa, dorywca	1,202.30
Biblioteka i archiwa prasowe	720.47
Różne	2,193.91

Razem **\$16,858.68**

\$16,858.68

Saldo bankowe na dzień 31. 12. 69

3,048.22

Razem

\$19,906.90

26-te WALNE ZGROMADZENIE INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

26-te walne Zgromadzenie Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce odbyło się 28-go marca 1969 roku w sali Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku.

Po otwarciu Zgromadzenia przez wiceprezesa prof. Aleksandra Korczyńskiego, wezwał on zebranych do uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego powstaniem z miejsc i chwilą milczenia.

Następnie uczczono pamięć zmarłego tegoż dnia b. prezydenta Stanów Zjednoczonych A.P. gen. Dwight D. Eisenhowera.

Na przewodniczącego Zgromadzenia powołano Dr. Oskara Schenker na sekretarza p. Annę Lipską.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu poprzedniego W. Zgromadzenia wiceprezes Instytutu prof. A. Korczyński oraz dyrektor dr. Jan Fryling przedstawili działalność Instytutu w ubiegłym roku. Ten okres administracyjny cechował wybitny rozwój prac Instytutu w dziedzinie prac naukowych oraz pomyślna stabilizacja sytuacji finansowej.

O zorganizowanym 16-go listopada 1968 roku dwudziestopięciolecie Instytutu, o pracach naukowych, o stanie biblioteki i archiwum mówił kierownik tego działu, prof. W. Jędrzejewicz, a skarbnik Instytutu E. Kleszczyński złożył sprawozdanie finansowe.

W. Zgrom. uchwaliło jednogłośnie przesłać wyrazy czci i życzenia powrotu do zdrowia członkowi honorowemu Instytutu, gen. K. Sosnkowskiemu oraz wyrazy szacunku i uznania ustępującemu prezesowi Instytutu, H. Korab Janiewiczowi.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, C. Zbierańskiego, W. Zgromadzenie udzieliło absolutorium ustępującym władzom Instytutu.

Następnie uchwalono preliminarz budżetowy na rozpoczynający się okres administracyjny oraz dokonano wyboru władz Instytutu w następującym składzie:

Prezes: Wiesław Domaniowski, wiceprezesi — prof. A. Korczyński i T. Pawłowicz, skarbnik — E. Kleszczyński, sekretarz — Jan Kowalski, członkowie Rady — K. Bazanowski, A. Beck, Halina Białokur, M. Budny, A. Brzenk, St. Gierat, prof. T. Gromada, prof. W. Jędrzejewicz, T. Katelbach, L. A. Kupferwasser, dr. J. Librach, A. Novatchek, O. Schenker, St. Tomasiewicz, prof. P. Wandycz.

Komisja Rewizyjna — C. Zbierański, K. Olanowa, E. Rychłowski.

Dyrektorem Instytutu wybrała Rada Instytutu po raz szósty dr. Jana Frylinga.

Nowoobрани prezes **Wiesław Domaniowski** brał udział w młodzieżowym ruchu niepodległościowym przed i podczas I-szej wojny światowej. Służył w P.O.W. i Wojsku Polskim. W służbie państwowej był dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu i brał udział w wielu finansowych

konferencjach międzynarodowych. W czasie drugiej wojny był radcą ekonomicznym ambasady polskiej w Waszyngtonie.

Po wojnie pracował w amerykańskich instytucjach przemysłowych.

Brał i bierze czynny udział w życiu społecznym emigracji. Jest członkiem Polskiego Instytutu Naukowego, Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu i od wielu lat pracuje w Instytucie Piłsudskiego, którego jest członkiem dożywotnim.

Jest skarbnikiem Polskiej Bratniej Pomocy w Nowym Jorku. Akcją swoją zbierania funduszyw pomaga wydawnictwu Biblioteki Polskiej w Paryżu. Dzięki jego staraniom finansowym ukazały się w Londynie trzy tomy pamiętników ministra Jana Szembeka.

Zmarli

Ś.P. TADEUSZ MACHROWICZ

Ś.p. Tadeusz Machrowicz, który zmarł w Detroit, 17go lutego 1970, przybył do Stanów Zjedn. z rodzicami ja-

ko paroletni chłopak. Nigdy jednak nie utracił łączności z Polską, a w roku 1920, kiedy najazd bolszewicki zbliżał się do granic polskich, widzimy ś.p. Machro-

wicza jako ochotnika w szeregach armii polskiej. W bojach dosłużył się rangi porucznika.

W roku 1950 został wybrany do Kongresu Stanów Zjedn., a w roku 1961 powołał go prezydent John F. Kennedy na stanowisko sędziego federalnego w Detroit, na którym pozostawał aż do zgonu.

Otaczany powszechnym szacunkiem, który zjednał mu jego wybitne zdolności i szlachetny charakter, był równocześnie wybitnym obywatelem amerykańskim i gorącym patriotą polskim. Sprawy polskie i sprawy Polonii amerykańskiej zawsze były mu bliskie, a Instytut Piłsudskiego w Ameryce traci w nim oddaną opiekuna i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Ś.P. PUŁK. JÓZEF MATECKI

Pułk. Józef Matecki zmarł w Waszyngtonie 18go września 1969, przeżywszy lat 73. Poznaniak z pochodzenia, wcielony został podczas Pierwszej Wojny Światowej do armii pruskiej. Skoro tylko Niemcy upadli przedostał się do tworzącej się armii polskiej i w jej szeregach służył przez kilkadziesiąt lat. Ciężko ranny w walkach z Niemcami w roku 1919, zaledwie wyleczony uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Długą karierę wojskową pełnił na szeregu wybitnych stanowisk, a po klęsce wrześniowej, wydstawszy się z Polski, służył w zakresie organizacji wojska zaś w służbie liniowej m. in. dowodził brygadą, która uczestniczyła w szturmie na Monte Cassino.

Gen. Kazimierz Sosnkowski powołał pułk. Mateckiego na stanowisko swego najbliższego współpracownika, na którym pozostawał aż do końca życia.

Cześć pamięci zasłużonego żołnierza Rzeczypospolitej!

Ś.P. WŁADYSŁAW JAWORSKI

17go marca 1969 zmarł w Nowym Jorku ś.p. Władysław Jaworski, przeżywszy lat 76. Był on żołnierzem I-ej Brygady Legionów Polskich, służył w sławnym Pierwszym Pułku Artylerii majora Brzozy. W służbie wojskowej osiągnął stopień majora, odznaczony był orderem „Virtuti Militari” oraz innymi dekoracjami. Zarówno w Polsce jak i na emigracji był zasłużonym działaczem oświatowym.

Przyjaźni swej dla Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce dał dowód zapisując Instytutowi swój dom.

Cześć pamięci dzielnego żołnierza i szlachetnego człowieka!

Ś.P.

ZDZISŁAW CZERMAŃSKI (ur. 6 grudnia 1900, zm. 27 stycznia 1970)

Zdzisław Czermański zmarł w styczniu b.r. w Nowym Jorku, gdzie mieszkał od lat dwudziestu kilku, pozostawia po sobie pamięć wybitnego artysty-malarza i autora dwu książek, świadczących o jego niepospolitym talencie pisarskim. Jego rysunki, przede wszystkim w „Cyrułiku Warszawskim”, którego był filarem oraz teka 13 rysunków przedstawiających Marszałka Piłsudskiego, zyskały mu w Polsce zasłużoną popularność. W Stanach Zjednoczonych współpracował jako rysownik z szeregiem znanych czasopism.

Mając 14 lat wstąpił Czermański do Legionów Piłsudskiego, a po wojnie pozostał przez kilka lat w służbie wojskowej w której dosłużył się stopnia kapitana.

Nad trumną Czermańskiego odprawił modły ks. Henryk Leśniewski-d' Anjou, poczem przemawiali: Aleksander Janta, Ludwik Krzyżanowski i Józef Wittlin. Imieniem Instytutu Józefa Piłsudskiego przemówił prof.

Wacław Jędrzejewicz, żegnając Zmarłego następującymi słowami:

„Mowy nie było, żeby czternastoletni chłopak, o nazwisku Zdzisław Czermański, mógł być przyjęty do Legionów Polskich w 1914 roku. Dodał więc sobie trzy lata i jako siedemnastolatek rozpoczął swą służbę w I Brygadzie Józefa Piłsudskiego. Sfałszowana data urodzenia szła już za nim w wojsku polskim i w encyklopediach. Przeglądając wczoraj listę oficerów znalazłem i tam tę fałszywą datę. Dla wojska polskiego zawodowy kapitan Czermański był o trzy lata starszy niż w rzeczywistości.

Służył jako szeregowiec w 5 pułku piechoty I-szej Brygady, pułku, do którego sam miałem zaszczyt i szczęście należeć. Tak było do kryzysu przysięgowego w 1917 roku. Potem nie wiedział, co ze sobą zrobić. Zastanawiał się, czy wstąpić do organizowanego przez Austriaków Polskiego Korpusu Pościłkowego. Cytuję jego słowa, które pisał o tych wątpliwościach: „Bez Piłsudskiego i bez I-szej Brygady służba w tym korpusie wydawała mi się bez sensu i bez uroku”. Ale ostatecznie znalazł się w 3-cim pułku Legionów, przeszedł z nim pod Rarańczą linię okopów austriackich i poszedł w świat — przez Rosję i Francję — by dalej walczyć o Polskę.

Legiony, a zwłaszcza I Brygada, sformowały dusze młodego chłopca. A Bóg go obdarzył wielkim talentem. I tak się to związało: urok Piłsudskiego — urok Legionów — i talent Boży, tworząc jedyną w swoim rodzaju postać Zdzisława Czermańskiego.

Był on z Bożej łaski malarzem Piłsudskiego i epoki Legionów. Wiemy, jak bardzo trudno było dla wybitnych artystów ująć w obra-

zie lub rzeźbie wspaniałą głowę Piłsudskiego. Prawie wszystkim to się naogół nie udawało. Wyjątkiem był portret Konrada Krzyżanowskiego, który Piłsudski naprawdę lubił. Drugim był Czermański, który w swych rysunkach potrafił schwytać charakter twarzy Wielkiego Marszałka i znaleźć istotne jego cechy. Karykatury Piłsudskiego, malowane przez Czermańskiego, bardziej niż wszystko inne ukazują, jakim Piłsudski był naprawdę, na codzień. Zasmiewamy się, oglądając dziś te świetne arcydzieła, ale trzeba było widzieć i słyszeć śmiech Piłsudskiego, gdy oglądał rysunki Czermańskiego. A Komendant umiał się śmiać szczerze i tak serdecznie, że wszystkich nas tym śmiechem porywał.

Lata przemiana, a prace Czermańskiego związane z Legionami pozostaną jako najbardziej charakterystyczne zobrazowanie Józefa Piłsudskiego i jego epoki.

Ta postać zajmowała Czermańskiego całe życie. Chyba przed rokiem przyszedł do Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku i zapytał: „Chcę narysować Komendanta z czasów legionowych, ale z brodą. Czy macie jakieś fotografie z tego czasu?” W Legionach Piłsudski nosił brodę bardzo krótko: może tylko parę miesięcy, chyba do października 1914-go roku. Potem ją zgolił. Jednak znaleźliśmy parę fotografii. Czermański siadł w kącie i zaczął rysować. Nie pokazał nam zresztą swego rysunku.

Ręka artysty już więcej nie dotknie ołówka i pędzla. Zamknęło się dla niego koło życia, jak zamknie się dla każdego z nas. Przekraczającemu Styks wielkiemu artyście, a koledze walk legionowych i bojów wojska polskiego oddajemy cześć — najstarsi jego towarzysze z wielkiej epopei legionowej — my, Pierwsza Brygada”.

**ZMARLI CZŁONKOWIE
INSTYTUTU**

W okresie administracyjnym również zmarli następujący członkowie Instytutu:

Dr. Apanel Bernard
Friede Maksymiljan
Gac Adam W.
Hryniewiecki Edward
Karasiewicz Józef
Raczyński Jan
Sawicki Józef F.
Witosłowski Henryk
Cześć ich pamięci!

Zamiast kwiatów na trumnę gen. K. Sosnkowskiego złożono \$130.00.

**HONOROWI CZŁONKOWIE
INSTYTUTU**

† Gen. dyw. Władysław Bortnowski
† Pułk. Adam I. Koc
† Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
† Michał Sokolnicki
† Gen. br. Kazimierz Sosnkowski.

**HONOROWI PATRONOWIE
INSTYTUTU**

W. J. Bayer
E. J. Derwiński
T. J. Dulski
Dr. H. Gruber
Prof. O. Halecki
H. Helstoski
H. Korab Janiewicz
H. Janoska
Prof. W. Jędrzejewicz
Gen. W. Kowalski
J. E. Jan Kardynał Król
A. Łagodzińska
W. Laska
J. J. Lesiński
Gen. A. Narbut Łuczyński
Alojzy A. Mazewski
J. Morawski
Alvin E. O' Koński
Dr. W. Piłsudska
R. C. Puciński
D. D. Rostenkowski
K. Rozmarek
J. P. Sawicki
St. R. J. Suchecki
F. X. Świetlik
M. S. Szymczak
S. P. Turkiewicz
Ks. F. Tyczkowski
E. T. Urbaniak

F. J. Wazeter
J. Węgrzynek
C. E. Wilowski
K. S. Witkowski
K. J. Zabłocki

**SKŁADKI
CZŁONKOWSKIE**

H. Abłamowicz \$12.00
Prof. T. Abel 12.00
J. Baliński 12.00
A. Bannet 12.00
Z. Bazanowski 12.00
A. Beck 12.00
J. Białasiewicz 12.00
H. Białokur 12.00
A. Bielawski 24.00
J. Bielec 20.00
J. Bogucka 12.00
G. Braynack 65.00
J. Bronny, M.D. 24.00
A. Brzenk 12.00
Prof. Z. Brzeziński 20.00
J. Brzustowicz 50.00
M. Budny 12.00
R. Bulas 12.00
Canadian Polish Congress, Edmonton, Canada 10.65
W. Choroszewski 25.04
A. Chramiec 12.00
S. Popiel Cimachowska 12.00
A. Citron 12.00
M. Czajkowski 12.00
M. Czyżewski 6.00
S. Dąbrowski 12.00
N. Dąbrowiecki 6.00
T. Daniec 24.00
Eva Jaxa Dębicka 50.00
J. Dębiński 20.00
S. Dobczyński 12.00
A. Domaniewska 12.00
R. J. Dreszer 12.00
Mrs. A. Drzewieniecki 12.00
W. Drymmer 12.00
A. Dubiński 24.00
Rev. F. Duch 12.00
J. Edwards 12.00
Prof. A. Ehrenkrenz 12.00
J. Falencki, M.D. 24.00
H. Federowicz 3.00
N. Fethke, M.D. 12.00
N. Filar 12.00
G. Flaum 12.00
W. S. Flisiński 12.00
C. Friendler, M.D. 12.00
Friends of Wilno 12.00
Rt. Rev. Msgr. A. Fronczak 12.00
Dr. J. Fryling 12.00
Col. Gabreski Post, PLAV 12.00

A. Gac 12.00
M. Gałązka 12.00
B. Gawroński 12.00
S. Gebski 12.00
W. Gortat 25.00
B. Gredecki 20.00
W. Harcaj 12.00
Z. Jaffe, M.D. 12.00
W. Jajko 12.00
Z. Janczur 12.00
P. Janicki 12.00
M. Janiszewska 12.00
J. Jędrzejewicz 6.00
Prof. W. Jędrzejewicz 12.00
J. Kaczmarek 12.00
S. Karaś 24.00
J. Karasiewicz 12.00
L. Katowicz, M.D. 12.00
E. Katulski 12.00
B. Kawecki 12.00
J. Kaźmierski 12.00
J. Kazimirski 12.00
S. Kinastowski 13.00
E. Kleszczyński 12.00
Dennis Kobierski 12.00
H. Kogut 12.00
W. Kołaczkowski 12.00
J. U. Kopeć 12.00
A. S. Koper 15.00
A. Korczyński 12.00
T. Z. Korsak 12.00
W. Korsak 12.00
S.N. Korzeniowski, MD 50.00
J. Kosiński 12.00
Halina Kotlewska 12.00
J. Kowalik 12.00
Gen. W. Kowalski 12.00
W. Kramczyński 12.00
V. Kraus 12.00
C. Krochmal 12.00
S. Kruk 14.00
J. Kucharski 12.00
W. Kucharski 10.00
B. Kuciejski 20.00
B. Kunc 50.00
E. A. Kutten 12.00
A. J. Kwiatkowski 12.00
W. Landau 12.00
F. Laska 12.00
E. Lazowski 12.00
S. M. Lech 12.00
A. Lewandowski 12.00
Liga Morska, Flint 12.00
S. Ligman 12.00
L. Lipke 12.00
A. Lipska 12.00
E. Luka, M.D. 25.00
J. Lukaszewicz 12.00
L. Marchwicki 12.00
A. Margardt 12.00
E. Markiewicz 12.00
J. Mastalski 12.00
S. Miciński 12.00
J. Minkowski, M.D. 24.00
L. Mitkiewicz 12.00
F. P. Mościcki 12.00
G. Nakashidze 12.00
Gen. A. Narbut-Łuczyński 12.00
J. Natkańska 12.00
J. Nechaj-Gąsiorowska 12.00
A. G. Nowachek 12.00
B. Nowakowski 12.00
W. Nyka, M.D. 12.00
Dr. L. Obierek 12.00
A. Ogryzko 12.00
W. Onacewicz 24.00
A. Orłowski 12.00
L. Orłowski 24.00
P. Ostrowski 12.00
W. Owczarek 12.00
L. Pawłowicz 24.00
T. Pawłowicz 12.00
J. Pisarski 12.00
L. Pisarski 12.00
F. Polański 12.00
M. Polewko 100.00
Dr. T. Pozniak 12.00
Rev. J. Praczkajło 12.00
D. Prohorszcz 12.00
Z. Protassewicz 12.00
T. Przedpelski 12.00
J. Pulaska 12.00
T. Puluszka 12.00
A. Pypno 12.00
Z. Rajchman 12.00
Dr. K. Ripa 12.00
H. Rodzińska 24.00
S. Rogalski 12.00
D. A. Rogoyski 12.00
S. Rosada 12.00
G. Rucker 12.00
Rev. F. Rutkowski 12.00
E. Rychlewski 12.00
A. Rytel, M.D. 25.00
S. Salowey 12.00
O. Schenker 12.00
A. Schmidt 12.00
V. Skwarek 12.00
F. Smigiel 12.00
C. Sobolewski 12.00
Z. Sosnkowska 12.00
P. Sosnkowski 50.00
SPK, Post 19, Boston 25.00
SPK, Post 32, Baltimore 15.00
SPK, Milwaukee 12.00
SPK, Post 34, Pittsburgh 12.00
SPK, Washington, D.C. 12.00
B. Stachewicz 12.00
S. Stankiewicz 12.00
H. Stebelski 12.00

T. Stomma	12.00	A. Flieger	10.00	gress — Niagara		L. Karney	5.00
C. Strugielski	12.00	J. Kowalski	10.00	District	10.00	Rt. Rev. Msgr.	
A. Suchta	12.00	Polish Discount Store	10.00	Canadian Polish Con-		J. Karpisński	10.00
SWAP, Post 206	12.00	J. Janicki	10.00	gress — St. Cather-		C. Kasper	10.00
Prof. T. Świętochowski	12.00	A. Wysocki	10.00	ines	23.00	S. Kastava	10.00
M. Szablisński	24.50	W. Janulewicz	5.00	Capuchin Fathers	10.00	T. Katelbach	5.00
A. Tarnowski	12.00	J. Gebala	5.00	J. Cetner, M.D.	10.00	W. Kawecki, M.D.	10.00
J. Teperowicz	12.00	J. Kucharski	5.00	B. Chlebowski	10.00	T. Kazmirek	5.00
J. Tomasiewicz	12.00	A. M. Lipska	5.00	H. Ciborowski	10.00	E. Talat Kielpsz	25.00
P. Turko	12.00	W. Maźnicki	5.00	M. Cieciska	5.00	B. Klepacz	5.00
Prof. A. Turyn	12.00	A. Bedronek	5.00	K. Cieszko	10.00	J. Klepacz	5.00
E. Urbaniak	10.00	S. Wawrowski	5.00	K. Ciszewski	5.00	E. Kleszczyński	10.00
M. Walicki	12.00	A. Kowański	5.00	A. Citron	10.00	F. Klys	5.00
J. W. Walla	12.00	Mrs. H. Schaeffer	5.00	Council of Polish		D. Kobierski	10.00
D. S. Wandycz	12.00	Z. Sosnkowska	5.00	Organizations —		B. Kolakowski	5.00
W. Wanac	12.00	A. Kowański	5.00	Pittsburgh	25.00	Koło Lwowian w	
W. Wantula	12.00	Mrs. W. Styka	5.00	E. Ćwiklo	25.00	Chicago	10.00
E. Weintal	12.00	P. Prokopieni	5.00	T. S. Czaplicki	15.00	Koło B. Żoł. 5-ej	
J. Wieler	12.00	W. Nowobilski	3.00	M. Czarowicz	10.00	Kres. Dyw.	5.00
M. Wierzbicki	12.00	E. Karpiński	1.00	Czas Co.	5.00	S. Kopceński	5.00
R. Witenberg	12.00			C. Dąbrowska	25.00	Dr. A. Korczyński	10.00
E. Witt	12.00	RAZEM	\$1,494.00	A. Dobosiewicz, M.D.	5.00	Z. Koszalkowski	5.00
S. Zajączkowski	12.00	WIĘKSZE DONACJE		K. Dokurno	5.00	J. Kowalski	10.00
Dr. J. Zawadowski	12.00	ZŁOŻYLI:		S. Drabowicz	10.00	Gen. W. Kowalski	10.00
C. Zbierański	12.00	A. Jurzykowski		H. Drozdowski	10.00	Kowalski Sausage Co.	25.00
K. Zbierański	12.00	Foundation	\$1,000.00	J. Drwal	5.00	Kółko Ośw.-Kultural-	
L. Zub-Zdanowicz	12.00	W. Domaniewski	600.00	M. Duszny	5.00	ny-Massachusetts	11.00
B. Zuk	24.00	Z. Michałowska	500.00	I. Dziadus	5.00	M. Krawczyk	5.00
		Legion of Polish		R. S. Dziejma, DDS	5.00	C. Kretowicz	5.00
		Women — Chicago	200.00	K. M. Dziewanowski	40.00	C. Krochmal	5.00
		W. Falencki	150.00	J. Fietz	5.00	J. Krotow	10.00
		H. Gruber	100.00	F. Fiala	5.00	Dr. J. Księźniak	10.00
		Estate of T. Grzmiłs	100.00	M. Filipowicz	10.00	M. Kuch	5.00
				W. S. Flisiński	10.00	B. Kuciejski	15.00
		DONACJE		E. Fornelle	5.00	W. Kuk	5.00
		PONIŻEJ \$100.00		H. Frydrych	5.00	A. J. Kwiatkowski	10.00
		A. Abramowski	\$10.00	J. F. Gac	5.00	J. Lacz	5.00
		J. Adamczak	10.00	J. Galazka	10.00	J. Lapiński	10.00
		W. Arlet	10.00	P. Ganczewski	5.00	C. Larys	10.00
		T. Augustyński	5.00	G. Garboń	5.00	F. Laska	25.00
		W. Babiński	5.00	J. Gębala	6.00	S. Lazewski	5.00
		M. Bachta	5.00	S. Gębski	15.00	M. Lezgoska	5.00
		A. Bannet	10.00	T. Gładysz	10.00	Liga Morska-Flint	5.00
		S. Baron	5.00	E. Glazik	5.00	Liga Morska —	
		M. Bartos	5.00	Rev. C. Głogowski	25.00	Hamtramck, Mich.	25.00
		G. Bayor	25.00	F. Górski	20.00	B. Lipski	5.00
		J. Berestka	10.00	A. Grzesik	5.00	M. Lisowski	5.00
		B. Biega	5.00	A. Guzik	5.00	S. Lorencki, DDS	25.00
		J. Blaszczyzna	5.00	A. Gurdak	5.00	S. Lubas	5.00
		H. Blewaska	5.00	A. Hamer	10.00	A. Lubecki	5.00
		T. Boguszewski	10.00	R. Hermanowski	5.00	E. W. Luka, M.D.	25.00
		C. Borowicz	25.00	M. Holowacz	5.00	S. Maczek	5.00
		S. Borski	10.00	K. Hostyński	7.40	Z. Madaliński	5.00
		Z. Brzuszkiewicz	5.00	W. Howard	5.00	F. Makowski	5.00
		M. Bujalski	5.00	S. Ignatowicz	10.00	F. Maks	5.00
		J. Burzański	10.00	R. Iwaniuk	10.00	E. Malkowicz	5.00
		J. Buzanowski	5.00	Dr. Z. Jaffe	5.00	F. Marchlewicz	10.00
		Canadian Polish Con-		W. Jaworski	10.00	Marian Fathers, Mass.	5.00
		gress — Edmonton,		Col. F. R. Jędrzejak	10.00	J. Marolewski	5.00
		Canada	13.80	W. Jędrzejewicz	5.00	J. S. Matthews, M.D.	10.00
		Canadian Polish Con-		W. Kalist	5.00	A. Matuszak	25.00
				W. Kamiński	15.00	J. Maynard	10.00

Rt. Rev. Msgr.		Lodge 1134	10.00	F. Stała	5.00	Woodrow Wilson Club —	
C. Meloch	10.00	Lodge 1146	5.00	M. Stanek	10.00	New Bedford, Mass.	10.00
S. Mieszkowski	5.00	Lodge 1539	5.00	F. Staranowicz	5.00	Dr. I. Woźniak	5.00
L. Mildan	10.00	Lodge 1810	5.00	S.P.K. 34, Brooklyn	5.00	Mrs. R. Wraga	5.00
W. Mindowicz	5.00	Lodge 2355	5.00	W. Sulek, M.D.	15.00	S. Zajączkowski	5.00
H. Modieska League	10.00	Lodge 2431	10.00	A. Sulkowski	5.00	M. Zak	5.00
C. Moks	5.00	Lodge 2933	6.00	J. Szczechowicz	5.00	J. Zaorski	10.00
S. Monsau	5.00	Polish War Veterans —		B. Szczęśniak	5.00	S. Zarosiński	8.00
J. Moskwa	5.00	Post 3	5.00	S. Szczurek	5.00	S. Ziaja	5.00
J. Mucha	5.00	Post 7	20.00	T. Szeremeta	10.00	F. Ziemia	5.00
Rev. C. Naumowicz	5.00	Post 12	5.00	T. Szmaciarz	5.00	J. Ziewacz	5.00
K. Netter	5.00	Post 20	20.00	M. Szuliński	5.00	F. Ziolkowski	5.00
E. Nieder	5.00	Post 5	5.00	S. Tadanier	10.00	J. Żołędziewski	5.00
A. Nowicki	5.00	Post 40	10.00	M. Taraś	15.00		
W. Nyka, M.D.	10.00	Post 37	5.00	J. Terpilowski	5.00		
F. Obarski	5.00	Post 41	5.00	A. Tomasik	5.00		
J. Pająk	5.00	Post 74	10.00	E. Tomasik	5.00		
J. Pajor	5.00	Post 81	5.00	G. Tomaszewski	5.00		
Pasco Meat Products	10.00	Post 111	10.00	M. Traczyk	5.00		
J. Patyna	10.00	Post 114	20.00	C. Tym	10.00		
F. Piasecki	5.00	Post 119	10.00	Paul Tylicki	10.00		
M. Piątkowski	5.00	Post 121	5.00	E. Tyszka	10.00		
K. Piekarski	5.00	Post 142	5.00	Hon. E. Urbaniak	10.00		
L. Pindor	5.00	Post 149	10.00	Mrs. J. Wagner	10.00		
L. Pisarski	15.00	Post 173	20.00	Prof. P. Wandycz	10.00		
Polish American		Post 203	5.00	H. Węgliński	5.00		
Women Club South-		Post 208	11.00	J. Weisbach	5.00		
bridge, Mass.	10.00	L. Przedpelska	5.00	White Eagle Assn.	10.00		
Polish Home —		S. P. Radochoński DDS	5.00	T. Więckiewicz	10.00		
Harrison	20.00	L. Ragiński	10.00	H. Wirszyłło	5.00		
Polish Nat'l Union		G. Rhode	5.00	T. Wiśniewski	5.00		
of Canada	5.00	J. Rochowczyk	25.00	Rev. L. Wnuk	5.00		
Pol. Nat'l Union —		S. W. Rogalski	10.00	C. Wójcicki	5.00		
St. Catherines		Rt. Rev. Msgr. L. Rojek	5.00	B. Wojciechowski	5.00		
Branch 6 Men	5.00	E. Rokossowski	5.00				
Branch 6 Ladies	9.20	J. Romanowski	5.00				
P.N.U. Branch 119		F. Romelczyk	5.00				
New Castle	25.00	G. Roviński	5.00				
P.W.A. Miami, Fla.	5.00	G. Rucker	35.00				
Polish Veterans in		K. Rundzio	5.00				
Exile, N.Y., N.Y.	25.00	M. Rytel	10.00				
Polish Falcons		R. Sadowski	5.00				
Nest 17	25.00	J. Salek	5.00				
Polish Falcons	5.00	Mrs. B. Sankiewicz	5.00				
Polish National Home —		St. Joseph Society —					
Lowell, Mass	10.00	Cliffside Park, N.J.	5.00				
Polish National Alliance		C. Sepkowski	5.00				
of Brooklyn	25.00	A. R. Shiembob	5.00				
Polish Alliance —		L. Sienitzky	10.00				
Edmonton	8.79	S. Silkiewicz	5.00				
P.N.A. Council 44	10.00	C. A. Silski	10.00				
Council 58	10.00	W. Skibiński	10.00				
Council 118	5.00	V. Skwarek	5.00				
Council 138	5.00	F. Smigiel	10.00				
Polish Nat'l Alliance—		L. Sojka	5.00				
Lodge 36	5.00	S. Soldat	10.00				
Lodge 308	5.00	Z. Sosnkowska	5.00				
Lodge 433	10.00	A. Sosnkowski	5.00				
Lodge 513	10.00	J. Sowicz	10.00				
Lodge 599	5.00	A. Spyra	7.00				
Lodge 745	10.00	E. Stachowiak	5.00				
Lodge 1033	6.00	J. Stachura	10.00				

PROŚBA O DARY

Wiele osób posiada przedmioty, które stanowią dla nich pewną wartość, ale z czasem ulegają zniszczeniu, albo zostają usunięte z mieszkania. Mamy na myśli książki, broszury, czasopisma, dzienniki, dokumenty, listy, fotografie, odznaki pamiątkowe i t.p.

O ile materiały te odnoszą się do historii Polski, mogą one stanowić cenne wzbogacenie archiwum Instytutu.

Prosimy osoby, które tego rodzaju rzeczy chciałyby ofiarować, o porozumienie się telefonicznie lub listownie z Instytutem.

**MAKE DONATIONS IN YOUR LAST WILL
AND TESTAMENT IN FAVOR OF THE INSTITUTE:**

If you wish to leave a permanent and living monument of your adherence to the Polish cause, remember at the time of making your last Will and Testament, the Institute of Józef Piłsudski. Inform your attorney to mention in your last Will and Testament the amount which you desire to give.

The simple legal form is as follows: — "I give, devise and bequeath to Józef Piłsudski Institute of America, Inc., for Research of the Modern History of Poland, located at 381 Park Avenue South, New York City, the sum of \$..... I further direct that should there be any taxes that in my State may be levied upon this bequest be fully paid out of the residue of my estate.
